Nr. 147. We Lwowie, — Niedziela dnia 19. Czerwca 1892. **Rok XXXI.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincji o godz. 8. wieczorem. W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem. W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·— Za granicą kwartalnie złr. 7·50. W miejscu z dostawą do domu miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCJI: ulica Czarneckiego l. 4 parter otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia M. Hoeseka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników" ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik. Grünangergasse 12; M. Dukes, Wellzeile 6; H. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg I. Kumpfgasse 7. — W HAMBURGU: A. Steiner. W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler. i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman et Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 18. czerwca.

(Kwestya ponownego zwołania sejmu w ciągu bież. roku. — Zmarły rejent serbski Proticz i kandydaci na jego miejsce. — Zatargi bra. Mohrenheima. — Głód w Rosyi.)

Wydział krajowy, spełniając polecenie Sejmu, odniósł się do namiestnika hr. Badeniego, by wyjednał w właściwej drodze zwołanie Sejmu naszego w bieżącym roku na ponowną sesyę. Nieodzowną potrzebę drugiej sesyi w ciągu bieżącego roku podnosiliśmy już niejednokrotnie, zwłaszcza zaś, kiedy na porządku dziennym obrad Sejmu podczas wiosennej kadencyi, stała sprawa wniosku posła Grossa. Pominąwszy wzgląd, iż sesya wiosenna zastąpiła tylko sesyę zeszłoroczną, na którą rząd Sejmu nie zwołał, że zatem tegorocznej sesyi właściwie jeszcze nie było — żywotne potrzeby kraju, jak największej doniosłości dla jego interesów, wymagają nieodzownie, by Sejm jeszcze raz został w tym roku zwołany. Prócz wielu innych spraw, chodzi przedewszystkiem o uregulowanie finansów krajowych, a to już jest dostatecznym do uzasadnienia podobnej potrzeby argumentem. Z całą energią należy nam nastawać na to, aby Sejm został w ciągu bież. roku jeszcze zwołany.

Z trójcy serbskich rejentów ubył już jeden. Jest nim generał Kosta Proticz, który, jak wiadomo, zmarł nagle we czwartek w Belgradzie. Proticz był dawnej wielkim zaufanym ex-króla Milana i on to otrzymał był od tego ostatniego misyę odebrania Natalii młodego Aleksandra. Stało się to, jak wiadomo, w Wiesbadenie. Co do politycznych swych zapatrywań należał Proticz do stronnictwa postępowego, jako regent atoli, w obec Risticza, nie występował nigdy z niemi. Skoro skupczyna serbska ponownie się zgromadzi, będzie musiała przystąpić do wyboru nowego regenta na miejsce Proticza, a jakkolwiek o kandydatach czas jeszcze myśleć, dzisiaj już wymieniają Sawę, generała Gruicza i ministra prezydenta Pasicza. Pomimo, iż ten ostatni ma wielu przeciwników i nie cieszy się zbytnią popularnością, nie jest rzeczą niemożliwą, iż on wejdzie do regencyi, pierwszy bowiem regent, Risticz oświadczył niedawno wobec wielu deputowanych, iż jest przeciwny wszelkiej zmianie systemu rządów w czasie małoletności króla i pragnąłby, o ile to od niego zależy, utrzymać przy sterze rządów gabinet radykalny. Co do Pasicza samego, to nie ma żadnej kwestyi, iż z radością zgodziłby się on na zamianę ciernistego stanowiska prezydenta gabinetu na wygodny fotel w radzie rejentów.

Ciekawy komentarz do zjazdu w Kilonii i do zjazdu w Nancy podaje *National Ztg.* Rosyjski ambasador — piszą do *Nat. Ztg.* z Paryża — br. Mohrenheim, nie żałuje starań, by, jak to w swoim czasie stało się z uroczystościami w Kronsztadzie, również także i wizytę w. księcia Konstantyna w Nancy „sfruktyfikować" dla celów nowej rosyjskiej pożyczki. Tak mianowicie wszedł on z wybitnymi francuskimi finansistami w układy, by podjąć „resztujące" 200 milionów z pożyczki po kronsztadzkiej. Rosyjski ambasador zdziwił się atoli niemile, gdy po licznych rusofilskich objawach we Francyi z ostatnich kilku miesięcy, finansiści francuscy wcale nie bezinteresownie przyjęli jego propozycyę co do wypłaty owych 200 milionów, podejmują się bowiem emisyi papierów pożyczkowych po kursie emisyjnym 73%, niższym zatem o wiele od pierwotnego.

Dopiero obecnie można sobie stworzyć prawdziwy obraz głodowej nędzy w Rosyi. *Westnik Jewropy* ogłasza list biskupa z Orenburga do biskupa w Turkestanie z 18. stycznia r. 1892, który maluje prawdziwe położenie ludności jego eparchii, dotkniętej właśnie, jak wiadomo głodem. Głód, czytamy w liście, doprowadza ludzi do szaleństwa i czyni ich tak apatycznymi, iż nie chcą dotknąć się nawet podanych im potraw — Drugie autentyczne świadectwo rozmiarów głodu mamy w sprawozdaniu z posiedzenia niżno-nowogrodzkiej komisyi do zaopatrywania ludności w żywność. W sprawozdaniu tem, noszącem datę 4. bm. przytoczony jest raport pewnego lekarza, który powiada, iż tyfus panujący w gubernii niżno-nowogrodzkiej nie jest tyfusem plamistym, ale tyfusem głodowym. Oficyalne raporta agentów komisyi stwierdzają, iż powodem głodu nie były jedynie nieurodzaje, ale okoliczność, iż od całego szeregu już lat dobrobyt ludzi upadał. Rzeczoznawcy wykazują wreszcie cyframi, iż rząd rosyjski nie może ani marzyć o tem, by mogły mu wrócić się owe 130 milj., które wydał na dotkniętą głodem ludność Rosyi.

Ulgi w nauce w niższem gimnazyum.

Lwów, d. 18. czerwca.

Zmiany w planie nauk w niższem gimnazyum, o których wczoraj pisaliśmy, według brzmienia ministerstwa oświaty z 24. maja 1892 l. 11.372 przedstawiają się jak następuje:

1. Historya. W tym fachu ma być nauka w niższem gimnazyum ograniczoną do zwięzłych ogólnych poglądów. Większy nacisk ma być położony na podania i mity; materyał historyczny ma grupować się w troskliwym wyborze około wybitnych osobistości i ma być traktowany w formie opowiadań sposobem, któryby zajęcie uczniów podniecał. Historya ludów oryentalnych, ogólna historya europejska, tudzież materyał cyfrowy doznać mają znacznego ograniczenia; natomiast historya austro-węgierskiej monarchii ma być więcej niż dotąd uwzględniona mianowicie w klasie czwartej; nie będzie ona kończyła się w kursie zimowym, lecz ma być uczoną obok geografii przez cały rok.

2. Geografia. W nauce geografii astronomicznej wykład ma być ograniczony do wytłómaczenia pozornego ruchu słońca i wynikających z tego zmian klimatycznych. Trudniejszy dział tej nauki, który dotychczas przypadał na klasę trzecią, przeniesiony zostaje do czwartej klasy i wcielony do nauki fizyki. Znaczne ulgi poczyniono pod względem nazw w geografii fizycznej i politycznej; zamiast jednakowego traktowania wszystkich krajów, nastąpi pewne wyróżnienie okolic ważniejszych; na stosunki kulturne i produkcyę ma zwracać się uwagę w drugiej i w trzeciej klasie tylko przykładowo. W ten sposób ścieśni się znacznie naukę szczegółów geograficznych. Przy ćwiczeniach kartograficznych rysowanie map w domu ma być uchylonem. Statystyka została z czwartej klasy usuniętą.

3. Matematyka. W pierwszej klasie ułatwia się znacznie naukę przez przesunięcie ułamków do drugiej klasy, zaś geometryi na drugi kurs. W drugiej klasie odpadają znów rachunki na obce miary, wagi i pieniądze, tudzież skrócone mnożenie i dzielenie, które przenosi się do trzeciej klasy. W trzeciej klasie czyni się ulgę w nauce przez przeniesienie rachunku kubicznego i wyciąganie pierwiastków do czwartej klasy i przez uproszczenie ćwiczeń w algebrze. Nadto odpadają trudniejsze twierdzenia co do równobocznego trójkąta, jak niemniej także elipsa, parabola i hyperbola. W czwartej klasie mają być rozmiary nauki stereometryi zmniejszone i metoda uproszczona. Zadania domowe matematyczne we wszystkich czterech klasach są zniesione.

4. Fizyka. Ogólne pojęcia o fizyce, o zjawiskach ciepła i elementarne zasady chemii mają być podawane w drugim kursie trzeciej klasy; mają one dostarczyć lepszej podstawy dydaktycznej do przypadającej na drugi kurs trzeciej klasy nauki mineralogii. Materyał nauki fizyki, przeznaczony na czwartą klasę, pozostaje niezmieniony, lecz we wszystkich działach ma ograniczyć się tylko do ogólnego wytłómaczenia zjawisk. Ma to zaczynać się od łatwiejszych działów nauki o magnetyzmie i elektryczności, i przejść następnie do mechaniki. Odpadają: zasadnicze doświadczenia Volty, kolej naprężenia ciał elektrycznych, termoelektryka, pojęcia elementarne o ruchu falistym, chromatyczne i harmonijne przewodniki głosu, analiza tonów za pomocą rezonatorów, przeważna część maszyn, ruch centralny, właściwości gazów i pary, całkowity refleks światła, analiza spektralna i promionowanie ciepła. Inne zjawiska mają być objaśniane w sposób bardzo treściwy i uproszczony. Przybywa tylko do skromnych rozmiarów ograniczona nauka geografii astronomicznej.

5. Historya naturalna. Ażeby osiągnąć równiejszy rozkład nauki o trzech królestwach, będzie udzielaną nauka zoologii i botaniki w pierwszej i w drugiej klasie, a to zoologia w kursach zimowych, botanika w letnich. Zoologię w szczegółach cokolwiek ograniczono; w botanice większy ma być położony nacisk na wiadomości o najważniejszych roślinach, mających znaczenie w gospodarstwie i w przemyśle, gdy co do mineralogii ma pozostać nauka w dotychczasowym szczupłym rozmiarze.

Z obrad komisyi walutowej.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 18. czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi walutowej Izby posłów toczyła się rozprawa szczegółowa nad oboma artykułami ustawy monetarnej, w których chodzi o ustanowienienie relacyi (wartości złota do srebra).

P. Heilsberg, którego z powodu smutnego wypadku w rodzinie wywołano z poprzedniego posiedzenia, oświadczył dodatkowo, iżby był przeciw artykułowi I. w stylizacyi rządowej głosował.

Artykuł II. przyjęto bez dyskusyi. Zawierające relacyę artykuły III. i IV. wzięto równocześnie pod obrady.

P. Stalitz wnosi, aby się komisya za relacyą okrągło 1 : 16½ oświadczyła. Wynikającą z tej relacyi stopę należy tak zaokrąglić, aby wybijanie zaprowadzanych w art. IV. monet odbywało się bez ułamku.

P. Eim oświadcza, że jego stronnictwo (młodoczesi) za wysoką relacyą głosuje. Artykuł IV. budzi podejrzenie, że rząd przecież czystą walutę złotą przygotowuje, inaczej pozostawiłby pole kurantowi srebrnemu, państwowym asygnatom kasowym, a skoro tego wolnego pola nie widzimy, nie chcemy też wybijania monet 10-koronowych.

P. Abrahamowicz oświadcza, że się na całe przedłożenie pesymistycznie i ozięble zapatruje. Dla kapitalistów i wierzycieli zawiera proponowana regulacya waluty bezwarunkowo znamienite korzyści. Wskazuje następnie na prawnie ustanowione ażyo, które przeciętnie 20.2 pr. wynosi, i stawia wniosek, aby relacyę na 2 franki 5 centymów ustanowiono.

P. Mauthner: Z postawionych tu dwóch wniosków żąda jeden relacyi 116½, drugi 121. Obrót już się w ostatnich tygodniach oswoił z tą relacyą i wedle tego urządził; rdzenna zmiana wywołaby znowu znaczną szkodę w obrocie. Podobnie wysławia się p. Schaup.

P. Suess: P. Mauthner twierdzi, że delegacye kompromitowały się coroku ustanawianiem ażya. Nikt też powiedzieć nie zdoła, ażali my się znowu dzisiaj ustanowieniem relacyi nie skompromitujemy. Zachodzi atoli ta różnica, że pomyłka delegacyj ma doniosłość tylko dla buchalteryi, podczas gdybyśmy się dzisiaj pomylili, mogłoby to najcięższe sprowadzić szkody finansowe i ekonomiczne. Wybrana tutaj relacya złota do srebra wynosi 1 : 18·22. Wielu ministrów skarbu ostatniemi czasy wybierali relacye dowolne, i wszyscy się omylili. Nikt zaś powiedzieć nie zdoła, ażali austryacki minister skarbu będzie szczęśliwszym; a wtedy powstaje przed wszystkiemi innemi pytanie, czy kurant srebrny w obiegu pozostanie.

P. Szczepanowski wolałby zamiast proponowanej korony jaką inną monetę międzynarodową, czy to franka czy markę. Za koroną przemawia jedynie, że jest ona najprościejszą relacyą do teraźniejszego guldena.

Min. skarbu dr. Steinbach oświadcza, że proponowana w projekcie rządowym relacya, jest jedyną, za którą okoliczności rzeczywiście przedmiotowe przemawiają. Jeżeli, jak to p. Mauthner podniósł, kurs się już do tej proponowanej relacyi zastosował, mogę to uważać tylko za fakt przyjemny, tym sposobem osiąga się bowiem ową zgodność pomiędzy słusznym kursem przeciętnym a kursem chwilowym, którąto pożądaną zgodność przy niemieckiej reformie monetarnej osiągnięto.

Na pytanie, dlaczego rząd przyłączenia do której z istniejących walut światowych, mianowicie do waluty frankowej nie zaproponował, odpowiada minister, że w tym względzie ważne powody oportunistyczne decydowały. Przedewszystkiem potrzebaby było wtedy przerachowywać wszelkie ceny, zkądby się prawdopodobnie wyłoniło podskoczenie cen, którego się tak obawiają. Nadto dawanoby obce monety zamiast naszych, coby dla naszej gospodarki zapewne nie bardzo korzystnem się okazało, gdyż zasypywanoby nas zużytą monetą obcą, a wywędrowałaby nasza świeża, mająca pełną wagę moneta, jak to się np. z austryackiemi 20-frankówkami działo. Zresztą przerachowywanie waluty koronowej na markową i frankową jest rzeczą łatwą — dodać do sumy koron 5 prc., otrzymamy odpowiednią sumę we frankach, a odtrąciwszy 15 prc., w markach.

P. Jax oświadcza się za wyższą relacyą. Poczem rozprawę przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj.

Korespondencye.

Wiedeń d. 17. czerwca.

(Portugalskie finanse. Protest komitetu wierzycieli. Protest posła niemieckiego. Stosunki handlowe).

Portugalskie stosunki finansowe bardzo wielkie przedstawiają niebezpieczeństwo dla targu europejskiego. W chwili, kiedy Austro-Węgry zabierają się do zreformowania swojej waluty, nie wolno lekceważyć tak gwałtownych przesileń w kredycie państwa, które ma setki milionów długów we Francyi i Anglii, którego papiery ciężą na kapitale berlińskim i na bankach holenderskich. Ostatniej soboty odbyło się w Paryżu posiedzenie komitetu dla ochrony wierzycieli angielskich, francuskich, holenderskich i niemieckich. Na naradzie tej powstawano w sposób bardzo namiętny przeciw ministerstwu portugalskiemu. Przypominając, że obecny prezes ministrów i większa część jego kolegów była już na urzędzie 20. marca 1892, kiedy ich pełnomocnik Serpa Pimentel przyrzekał imieniem rządu portugalskiego kupony za kwiecień i lipiec wykupywać po połowie należytości, że zatem rząd portugalski w sprzeczności jest ze sobą samym, kiedy nie potwierdza owych uchwał i przyrzeczeń, należy więc zaprotestować przeciw ostatniemu dekretowi rządu portugalskiego, na mocy którego wypłacać się będzie za kwiecień i lipiec tylko ⅓ część kwoty za kupon przypadającej, i w proteście ogłoszonym przedwczoraj w Paryżu zastrzega sobie komitet użycie wszelkich środków na targach europejskich celem obrony interesów wierzycieli. Ta obrona interesów jest tyle, co zachwianie do reszty kredytu portugalskiego. Jak ta obrona dotychczas wygląda, dowodzi ponowna zniżka renty portugalskiej z 28 na 24·75. Strejk kapitalistów przeciw rencie, choć Portugalię najdotkliwiej na razie trafia, nie mniej uczuć się da samym właścicielom renty.

Wyczekiwać należy, jak się ułożą warunki dalszej ugody Portugalii z wierzycielami, bo o te dwa kupony nie tak może im chodzi, jak o przyznanie większych procentów na przyszłość. Tymczasem niemiecki poseł założył protest przeciw naruszeniu przez rząd portugalski praw zapewnionych niemieckim wierzycielom. Rząd niemiecki ubolewa, że Portugalia mimo skłonności do ustępstw wierzycieli niemieckich, nie okazała gotowości do uporządkowania finansowych swoich zobowiązań. Protest posła niemieckiego dowodzi, jak wielkie interesa naruszone są w Niemczech i jak wielkie grożą straty kapitałowi niemieckiemu.

A czem te straty powetować? Cała Europa znajduje się w peryodzie zastoju produkcyi i spekulacyi po lat poprzednich nadmiernych wysiłkach. We Francyi import w przestraszający sposób wzrasta; dochody z ceł przewyższają o dziesiątki milionów obliczenia budżetowe — eksport zaś w bardzo małej tylko proporcyi rośnie. Angielski eksport wielkie poniósł klęski, w Ameryce z powodu ochronnej polityki cłowej, a w Azyi z powodu zniżki wartości srebra.

W czasach takiej depresyi, usiłują wszystkie państwa zawierać traktaty handlowe, aby sobie jakie takie zapewnić korzyści. Francya nawet, która upierała się przy swojej taryfie minimalnej i maksymalnej, będzie musiała poczynić ustępstwa niektórym państwom, zwłaszcza Szwajcaryi, jeśli nie zechce stracić targu na rzecz Włoch, Austro-Węgier, lub Niemiec. Z Rumunią Francya zawarła ugodę, z Szwajcaryą zapewne zawrze. I w Austro-Węgrzech tendencya ta do utrwalenia stosunków handlowych widoczna. Układy ze Serbia toczą się, do ugody z Rumunią też w Austro-Węgrzech nie brakłoby chęci i gotowości. Ale teraz sprawa reformy waluty wszystkie inne kwestye spycha na plan drugi. *hm.*

Kronika paryska.

Paryż d. 15. czerwca.

(Antikatolickie dążenia. — Loże wolnomularskie. — Ze świata towarzyskiego. — Ślub panny Mohrenheim. — Zabawa kwiatowa. — Wyścigi).

(S. G.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby obrady nad kredytem rolnym przerwane zostały interpelacyą, wniesioną przez Emila Moreau, w kwestyi nowego „widma" klerykalnego, jakie „grozi" republice pod postacią syndykatu profesyonalnego pracodawców północy, i w związku z nim będącej kongregacyi Matki Boskiej Fabrycznej. P. Moreau oskarza przed Izbą wspomniany syndykat, jako zorganizowany wbrew ustawie z 1884 r., gdyż złożonym jest z pracodawców różnych profesyj, a nawet i z duchownych i ma rzeczywistym prezydentem — kanonika. Oskarza go dalej, że wywiera presyę klerykalną i wyborczą na swych robotników, i że w klasztorze M. B. z Haut Mont wędrowni Jezuici miewają nauki wrogie dzisiejszym instytucyom republikańskim.

Po odpowiedzi ze strony rządu, że syndykat pracodawców północy będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, że kaplica w Haut Mont zostanie zamkniętą, i po zapewnieniu, iż rząd nie zapomni, że ma w swem ustawodawstwie dosyć siły przeciw Jezuitom — porządek dzienny, proponowany przez Hubbarda i opiewający: Izba przyjmuje oświadczenie rzadu i ufna w jego stanowczość, iż potrafi nakazać szacunek dla ustaw istniejących, przechodzi do porządku dziennego — został przyjęty 306 głosami przeciw 148.

Ukazała się ciekawa książeczka, pióra p. Copin Albanelli, byłego członka wolnomularstwa, o wolnomularstwie, jego wpływie na cywilizacyę, na wyznanie, na politykę we Francyi. Z niej pokazuje się, że we Francyi istnieją 4 stowarzyszenia wolnomurarskie, każde z odmiennym kierunkiem: 1. Grand Orient, 2. Le Suprême Conseil, 3. Grande loge symbolique, 4. Souverain Conseil général. Najważniejszym jest Wielki Oryent, który liczy we Francyi 18.000 stowarzyszonych. Zasady jego są czysto materyalistyczne i antireligijne. Dziś reprezentowanym on jest w Izbie deputowanych przez 150 członków, a cyfra ta najwyraźniej mówić może o wpływie jego na kierunek polityki francuskiej i nietolerancyi religijnej, jaka tutaj z dnia na dzień wzrasta.

Przejdźmy do rzeczy ze świata towarzyskiego. Pogoda tegoroczna nadzwyczaj sprzyja życiu paryskiemu, to też wszystkie wiosenne *rendez-vous* i *great attraction* świata paryskiego, odznaczają się w tym roku niebywałą świetnością. Do zanotowania między *evenement du jour,* należy ślub młodszej panny Mohrenheim z hr. Piotrem Buturlinem (wnukiem śp. Cezarego Poniatowskiego, którego jedyna córka wyszła za hr. Buturlina). Związek ten pobłogosławił nuncyusz papieski mgr. Ferrata w prywatnej kaplicy arcybiskupa paryskiego. Naturalnie, że dziś dla Francuzów p. Mohrenheim jest ważniejszą osobistością niż p. Carnot, — to też uroczystość ta była niejako nową sposobnością do wyrażenia hołdu i poddańczych uczuć caratowi.

Od kilku lat dziennikarstwo tutejsze wprowadziło zabawę kwiatów na podobieństwo Nicei. Dochód z niej przeznaczony jest na ofiary obowiązku *(victimes du devoir)*, a Paryżanie coraz więcej zasmakowują w tej milej eleganckiej zabawie, tak, że dziś stała się już niezbędną: świat bogaty oczekuje ją, jako jedną więcej sposobność zabłyśnięcia strojem i zaprzęgiem, — a kwieciarki ledwo nastarczyć mogą zamówieniom. Materyału na te wonne pociski, w połowie prawie wagonami dostarcza w kwiaty bogata Nicea. Paryżanki tryumfują dnia tego, same ukwiecone wyglądają jak kwiaty, i z wdziękiem znajomych i nieznajomych obrzucają kwieciem. Festyn ten odbył się tego roku w dniach 4. i 5. czerwca, a zakończył się przy sprzyjającej pogodzie świetnem zebraniem na torze wyścigowym w Auteuil t. zw. Derby paryskiem, gdzie rozgrywała się

31

SZARY DOM.

(Ciąg dalszy).

Księżna leżała w łóżku, którego ciężkie purpurowe firanki były odsłonięte. Cały pokój nurzał się w czerwonem świetle, ulubionym kolorze jego mieszkanki: w pokoju wisiała lampa za szkłem rubinowem. Koło łóżka stał nizki stolik, obciągnięty czerwonym jedwabiem, na nim lampa z czerwoną umbrelą a w składanych ramach fotografie księcia i synów. Na przeciwległej ścianie, wisiała przecudna kopia Madonny *della sedia*; pierwsze spojrzenie, budzącej się ze snu, padało na ten piękny obraz.

Zdawało się, że księżna przyszła zupełnie do siebie; leżała z upodobaniem pod swoją purpurową kołdrą i uśmiechnęła się do wchodzącej.

— Siądź pani tu na taburecie i bądź dobrą przeczytać mi pieśń o Turyngii. Czy książę pozostał jeszcze z panią? — zapytała później — czy bardzo był przerażony tym napadem? Tak mi przykro, gdy muszę kaszlać w jego przytomności, wiem, że go to dotyka. Czy był bardzo smutny?

Chora patrzyła się badawczo we wzruszone rysy Klaudyi, która nie wiedziała co ma odpowiedzieć. Usiadła i schyliła się po chusteczkę chcąc zyskać na czasie. Jakże okropnem było jej położenie!

— Klaudyo — rzekła księżna — ja sądzę, że wy wszyscy uważacie mnie za bardzo chorą, bardziej niż jest w istocie. Czytaj pani, tam gdzie założone. Nie chcę żadnej odpowiedzi.

Klaudya zaczęła czytać drżącym głosem:

„Gdy las swem tchnieniem cię owieje,
Odzyskasz siłę i nadzieję...

— Słyszysz pani? — przerwała księżna — słyszysz pani? Tu przyjdę ja także do siebie, a jutro, gdy słońce zaświeci, pójdziemy do lasu czerpać zdrowie z sosnowych drzew, o moja ukochana ojczyzno!

Gdy Klaudya wieczorem schodziła ze wschodów, ażeby odjechać do domu, wyszedł Palmer naprzeciw niej i sprowadził ją na dół. Za plecami Klaudyi dał znak pokojowej, w skutek czego, ta znikła natychmiast.

— Łaskawa pani, — zaczął z przesadnem uszanowaniem, dla księżnej nie byłby bardziej uniżonym — Jego Wysokość dał mi pochlebne zlecenie, wręczenia pani tego biletu.

Podał jej bilecik, zapieczętowany książęcym herbem.

Książe mówił, że dotyczy to Jej Wysokości, księżnej pani i nie potrzeba odpowiedzi. Czy mogę prosić...

Musiała wziąć, jakkolwiek najchętnej byłaby odtrąciła rękę tego człowieka. Jak mógł książe być tak bezwzględnym, by jej posyłać zapieczętowany list przez taką kreaturę? Rozerwała kopertę w jego przytomności: było tylko kilka wierszy:

Klaudyo!

Posiadasz pani niezwykły charakter, dlatego też będziesz zdolną odpowiednio osądzić każdą niezwykłość. Po ostatniej odpowiedzi, mam już tylko jedną prośbę: pomimo wszystko pozostań pani nadal przyjaciółką księżnej, nie unikaj Altensteinu, niech to nie będzie następstwem mojego wyznania. Nie potrzebujesz pani tego czynić, Klaudyo! Na honor możesz mi zaufać!

Albert.

Poszła prędko dalej, trzymając w spuszczonej ręce bilet i kopertę. Pan Palmer z dewocyą podążył za nią i pomógł jej wsiąść do karety; był nawet pomocnym przy ułożeniu jej trenu od sukni tak delikatnie jak matka, która się troszczy o balowy strój córki, z nizkim ukłonem odstąpił dopiero, gdy sługa zamknął drzwiczki.

— Do widzenia się! — rzekł, gdy lokaj usiadł na koźle koło furmana.... konie ruszyły.... a on z uśmiechniętą twarzą wyciągnął z prawego rękawa papier.

— Podobne rzeczy, należy lepiej trzymać, piękna Klaudyo — przy świetle latarni odczytując list księcia.

Kiwnął głową z zadowoleniem, i poszedł pośpiewując operetkową melodyę, do swego pokoju. Tu zapaliwszy cygaro, rzucił się na szezlong i odczytał bilet po raz wtóry. Zawartość jego znał od kilku godzin; mówiąc otwarcie, czytał wszystko, co książę pisał; tajemnie, z daleka, poznawał litery po ruchu pióra; w najgorszym razie, otwierało się kopertę. Dzisiaj stało się to nawet, bez tej pomocy, gdyż książę zanim włożył kartkę w kopertę, zaczął się wzburzony przechadzać po pokoju, a tym sposobem zawartość biletu leżała otworem dla tych jastrzębich oczu; mimo to wszystko, przyjemnie było posiadać oryginał.

— Jego Wysokość musiał się zanadto natarczywie zapędzić — mruczał — a ona, odtrąciła go w cnotliwem oburzeniu, zagroziła, że więcej nie przyjdzie. Więc ją prosi, by ze względu na księżnę odwołała to okrutne postanowienie i przyrzeka poprawę. Czas płaci — czas traci! — myśli. Rozwija się to zupełnie logicznie, nie można mieć nic przeciw temu, hm! Ona mądra, nie zadowoli się tem, by czoło Jego Wysokości wieńczyć różami, zechce rządów; te wszystkie damy starają się dobrymi czynami zacierać swoje dwuznaczne stanowisko; tego nieszczęśliwego, którego mają w swojej mocy, chcą uszlachetniać; chcą okazać ludowi, że ich ukochany władca nie popadł w ręce niegodnej: ażeby lud ubóstwiając je, klęczał przed niemi na kolanach i nazywał „dobrym aniołem kraju". Nawet najmądrzejsze z nich, mając skierowane oczy na małostkowe interesa, widzą tylko to, co się nawija najbliżej przed oczy, a „tem najbliższem" w tym razie, bardzo być może, będę... ja!

Puścił dym z cygara, obserwując sztukaterye na suficie.

— Nie może mnie znieść — mówił dalej — tak się dzieje, jak ongi niewinnej „Gretchen" z Mefistem; to jasne, że pewnego dnia powie do swego książęcego Fausta:

— „Człowieka, którego masz przy sobie, nienawidzę z głębi duszy" i tak dalej. Temu chcielibyśmy jednak zapobiedz! Nie chcę dopuścić do tego, ażeby książę myślał — czy jej uwierzy lub nie — że jestem łotrem. Ale na razie z wszelką atencyą! Bergowa pomoże, ona celuje prowadzeniem intryg; czasami boję się sam tej kobiety.

— Kolacya podana — zameldował lokaj.

Pan Palmer powstał, bez wielkiego pośpiechu, zamknął starannie bilet w olbrzymiem biurku, na którego tafli wyrytym był herb Geroldów, poprawił przed dużem lustrem skąpy włos, chude, wydelikacone ręce oblał kolońską wodą, ziewnął serdecznie, wziął składany kapelusz i rękawiczki z rąk stojącego z uszanowaniem sługi, a rzuciwszy jeszcze okiem na zegar wskazujący dziesiątą godzinę, wszedł do jadalni, gdzie mała liczba dworaków, przybyłych tutaj z księciem, już była zgromadzoną: podkomorzy von Schlotbach, adjutant von Rinkleben, piastujący godność rotmistrza i junker von Meerfeldt, którego pan Palmer nazywał młodym psem.

Palmer nie cieszył się przyjaźnią tych panów.

— Przepraszam — rzekł do grupy zgromadzonych — że dałem czekać na siebie, byłem na służbie u księcia; a była to przyjemna służba, moi najszanowniejsi! Miałem na rozkaz Jego Wysokości odprowadzić piękną Klaudyę Gerold do powozu.

(C. d. n.)

nagroda 120.000 fr. (steeple-chasse) 6.500 metrów mety. O nagrodę tę konkurowało 8 koni z tych dwa angielskie. Świetne zwycięztwo, bo na 30 długości koni — odniósł koń „Fleurissant" ze stadniny p. Pardiac.

Sezon wiosenny zakończyło ostatnie dzieli niebywałej świetności zebranie na polach Longchamp, gdzie się rozgrywała wielka nagroda Paryża (*Grand prix de Paris*) 200.000 fr. dla biegu płaskiego z metą 6000 metrów. Kto nie zna życia paryskiego — wyobrazić sobie nie może, czem jest dla Paryżan dzień wielkiej nagrody. Drogi do lasku i do Longchamp zapchane od wszelkiego rodzaju wehikułów, nieraz form najdziwaczniejszych; — dla dorożek to dzień prawdziwego żniwa, a sam Paryż na kilka godzin zamienia się w wymarłe miasto. Wszystko życie przelewa się na Longchamp. Tualety najpiękniejsze — bo wszystkie elegantki czekają jeszcze tylko tego dnia by zabłysnąć, i dzisiaj już wszystko wypuści się z Paryża. Po każdym biegu publiczność się rusza, faluje, damy ciągną swe atłasowe treny i koronki po trawie i kurzu, — gwar jakby morze szumiało. Co nie na trybunie, wszystko stoi w powozach, by lepiej widzieć — i lepiej być widzianem.

Ostatnie to zebranie było najliczniejsze ze wszystkich dotychczasowych, — pomimo, że po raz pierwszy bieg ten stracił charakter międzynarodowy, gdyż oprócz koni francuskich, ani jeden konkurent zagraniczny do startu nie stanął. Cyfry jaśniejsze pojęcie dać mogą o tem zebraniu, niż opisy: otóż dochód za wstępy wyniósł przeszło 500.000 franków, a zakłady znacznie przeszły sumę 3 milionów franków. Historyczna defilada po wyścigach w 4 rzędy powozów przez *avenue* lasku Bulońskiego i pola Elizejskie z całym domem p. Carnot, ministrów i ciała dyplomatycznego na czele, trwała prawie do 8. godz. wieczorem pośród dwóch zbitych szpalerów pieszych spektatorów wzdłuż całej drogi. Zwycięstwo odniósł młody koń „Reuil" po „Energy" od „Reveuse", ze stadniny p. E. Blanc; przyniósł on właścicielowi wraz ze stawkami skromną sumę 251.000 franków.

Posłuchanie kolegium polskiego u Papieża.

Z Rzymu piszą: „W dniu 12. bm. uzyskało kolegium polskie pozwolenie papieskie wzięcia udziału w prywatnej mszy świętej Ojca św., poczem papież przyjmował kolegium. Po przemówieniu rektora Lecherta i przedstawieniu 12 alumnów, Ojciec św. odpowiedział mniej więcej w te słowa: „Najmocniej jestem przekonany o niezłomnej wierności narodu waszego do Stolicy Apostolskiej. Polacy nie dali się jeszcze porwać podszeptom przewrotnym. Gdziekolwiek gorzej się dzieje. Są wprawdzie ludzie, którzy usiłują w ukochanym tak przezemnie narodzie polskim osłabić wiarę, a nawet na schyzmę przeciągnąć. Niezachwianie jednak opiera się naród tego rodzaju zapędom. *Dowody tego liczne dają ustawiczne dyecezyi polskie pod rządem rosyjskim*. Brak kapłanów, coś nowego parafie, wiele nie osłabiły tam wiary. Dlatego też Stolica Apostolska szczególniejszą miłością otacza narodowość polską. Jesteście uciśnięci, pełni boleści, a dla biednych i opuszczonych szczególniejsza rozkwita miłość i sympatya.

„Tem się to także tłomaczy moja szczególniejsza ku wam miłość. Jestem przekonany, iż Pan Najwyższy, Król królów i Pan panujących nie opuścił i nie opuści narodu waszego i przywróci dawną jego świetność. Jedynie wyrzeczenie się świętej wiary katolickiej sprowadzićby mogło to smutne następstwo. Gdyby się rzucili w objęcia schyzmy, wówczas rzekłby Pan: *derelinquamus hanc gentem.*"

Następnie zwracając się do rektora oświadczył, iż miło mu oglądać przyszłych krzewicieli wiary św. w Polsce. Liczba jednak jest niezmiernie szczupła. Nie 12, ale 24, nie 24, ale 50, nie 50, ale 100 alumnów winno liczyć kolegium polskie. „Naród wasz — rzekł Ojciec św. — potrzebuje wielu kapłanów, a kapłanów utwierdzonych w wierze w Rzymie, rozgrzanych duchem katolickim, zaczerpniętym bezpośrednio u źródła katolicyzmu."

Wybory do Rady miejskiej.

Poufne posiedzenie Rady miejskiej, zwołane na wczoraj w celu porozumienia się nad sposobem traktowania wyniku wyborów Rady, jakoteż dokonanych przytem malwersacyj, było bardzo ożywionem. Rozprawy toczyły się około trzech pytań zasadniczych:

1. Czy mają wszyscy członkowie nowo-obranej Rady miejskiej złożyć mandaty, w myśl wniosku dr. Marchwickiego?

2. Czy należy unieważnić wybór wszystkich pięciu kandydatów, których dopisywano na listach, uznanych przez komisyę jako sfałszowanych, — w myśl wniosku dr. Zimy?

3. Czy wreszcie — według wniosku komisyi weryfikacyjnej — unieważnić tylko wybór p. Russmana, któremu po odliczeniu głosów sfałszowanych nie zostaje absolutna większość głosów wyborczych?

Po żwawej rozprawie, w której bardzo ostro się starły zdania, nader przeważna większość Rady oświadczyła się za wnioskiem komisyi weryfikacyjnej, świetnie bronionym przez sprawozdawcę dr. Piętaka i kilku innych mówców.

Argumenty ich opierały się głównie na tem założeniu, że unieważnić się bezwarunkowo powinno głosy, co do których stwierdzono, iż prawdopodobnie są sfałszowane, więc nie ma słusznego powodu, wraz z temi sfałszowanemi głosami unieważniać także i te głosy, których prawdziwości nikt nie przeczył i nie przeczy. Unieważnienie wszystkich głosów legalnych z tego powodu byłoby tożsamo, jak gdyby wraz z tymi, kto znajdują się w liczniejszej kompanii — bez jej winy i woli — popełnił były czyn bezprawny, karać chciano i tych wszystkich, którzy nie byli winni, a siedząc z nim przy jednym stole, o jego sprawie nic nie wiedzieli. Wniosek ten mógłby zaprowadzić zarzutu nieliberalności nawet na głosy ściśle legalne, gdy do tego materyalnej podstawy nie ma żadnej.

Ze zdrojowisk.

Krynica d. 17. czerwca.

Sokoły odleciały już do gniazd swoich, cóż was więc trzyma jeszcze we Lwowie? Do Krynicy panowie i panie zaczerpnąć zdrowia, odetchnąć wonnem powietrzem lasów, rozkoszować się widokiem cudnych gór naszych. Do Krynicy zatem!

A oczekuje ona gości, bo jakkolwiek od paru dni powozami i wózkami nadciągają chorzy i zdrowi, to jednak sezon dotychczasowy w całem znaczeniu jeszcze: *saison morte*. Ruch jedynie w „hydropatyce" znaczniejszy. Miłe i liczne już grono gości w pensyonacie dra Ebersa, powiększył onegdaj arcybiskup wileński ks. Hryniewicki.

Przy zdrojowisku niezbyt gwarno jeszcze. Tu i ówdzie spostrzegać się dają znudzone, choć niemniej piękne twarzyczki i usteczka, rozchylające się lekkiem westchnieniem, czy też, jak twierdzą niektórzy — ziewaniem. Widząc jednak, że w dniu każdym coraz więcej gości napływa, krzepimy się nadzieją lepszych dni dla Krynicy.

W tych dniach zjedzie tutaj z resztą skrzypiec i fletów dzielny kapelmistrz p. Wroński. Teatr pod wodzą państwa Kwiecińskich ma już podobno pierwsze straże w Krynicy.

Sklepy, bazary, restauracye pootwierane. P. Beze z Krakowa, odznaczający się zawsze wyszukanym gustem, zdobędzie sobie zapewne i w tym roku względy nadobnych pań.

P. Dienstl z całym rojem fraków podejmuje gości, a koncert tutejszego muzycznego personalu w sobotę, w restauracyi, należy istotnie do miłych niespodzianek ze strony p. Dienstla.

Lekarzy mamy tu zastęp liczny, bo aż trzynastu... Powszechnie żałują wszyscy szczerze prof. Ant. Marsa, jakkolwiek pp. Godlewski, Michalek i inni dzielnie go zastępują.

Pierwsza wycieczka już zrobiona. Impuls do niej dał naturalnie dr. Ebers. Wyruszyliśmy na „Kopciowa". Wesołe grono zajechało do Jaworzyny, a powróciło w najlepszych humorach, wesoło i sucho wrócono. Podwieczorek na „Ledniowce" wśród malowniczej okolicy, długo nam miłą pozostanie pamiątką.

Niebawem wybierzemy się do Lubowli.

Ss.

KRONIKA.

Lwów dnia 18. Czerwca 1892 r.

Zapiski osobiste. Dr. Piotr Kucharski lekarz szpitalika dziecięcego św. Zofii, wyjechał onegdaj do Rymanowa, gdzie ordynować będzie przez sezon letni.

Mianowania. Minister wyznań i oświecenia nadał inspektorowi szkół w okręgu Jarosławskim, Władysławowi Relingerowi, posadę inspektora szkół w okręgu szkolnym Przemyśl - Mościska i mianował dyrektora gimnazyum w Jarosławiu, Emanuela Dworskiego, inspektorem szkół w okręgu Jarosławskim.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami szkół ludowych: Szczep. Nowaka w Milatynie nowym, Fr. Zipbe w Przędzelu, Fel. Kalińskiego w Serdycy, Marka Gyża w Łosiem, Józ. Świerka w Szalowej, Lep. Spirydowicza (kierującym) w Starejsoli, Józ. Gronina w Kosowie, Grzeg. Rogowskiego w Kosowie starym, Jul. Semiona w Jaworowie, Kar. Habdasa w Leśienicach, Jana Zycha w Komorowie, Ign. Rozmusa w Brzostowej górze, Pawła Zglickiego w Pełkinach, Mich. Kuziana w Howiłowie małym, Jana Wojcika w Ostrowach baranowskich, Pawła Sternaka (kierującym) w Piwniczny, Św. Kurowskiego w Hnikowach, Jana Matusik kierownikiem w Makowie.

Rada szkolna krajowa przeniosła nauczycieli szkół ludowych okręgu przemyskiego: St. Kapińskiego do Brodów, Miecz. Hławackiego do Sambora, Mich. Niemirowskiego do Tłumacza, Rudolfa Volta do Horłacza w okręgu lwowskim, Ludwika Pierzchały do Tarnowa.

Rektorem lwowskiego uniwersytetu na rok 1892/3 został wybrany dziś prof. dr. ks. Marceli Paliwoda.

Ślub. Dziś odbędzie się w kościele rohatyńskim ślub panny Anny Różańskiej z p. Juliuszem Orzelskim, inżynierem.

Pogoda nie może się ustalić. Św. Medard zaledwie jednego dnia zapomniał o swych tegorocznych zobowiązaniach w kierunku zlewania nas wodą. Od dni czterech natomiast zaledwie na chwilę pojawia się słońce, zresztą niebo osłonięte chmurami i pada i pada.

Z Lwowa wiele osób, już to wyjechało wczorajszym wieczornym pociągiem i dzisiejszym kuryerskim, już to wyjedzie wieczór na dzień jutrzejszy do Krakowa, gdzie odbywają się konne wyścigi międzynarodowe.

Kilka ważnych uchwał powzięła na ostatniem posiedzeniu Rada krajowa Rada szkolna. Oto postanowiła przedłożyć ministrowi wniosek o *założenie gimnazyum rusk. w Kołomyi*; — dalej *podwyższyć opłaty szkolne* w gimnazyach w *Kołomyi, Przemyślu* i *Tarnowie*, wskutek sprawdzonego ostatnim spisem wzrostu ludności *z 15 na 20 zł*. Dalej zatwierdziła nowy plan nauki dla szkół ludowych pospolitych i dla szkół wydziałowych żeńskich; wydała rozporządzenie o rozdawnictwie stypendyów rządowych i krajowych dla uczniów i ucznnic seminaryów nauczycielskich, jako też rozporządzenie o nadawaniu posad nauczycielskich i asygnowaniu płacy kandydatom nauczycielskim, którzy uzyskawszy świadectwo z złożenia egzaminu dojrzałości, — i wydała rozporządzenie *ograniczające przyjmowanie nauczycieli bez kwalifikacyi*.

Wycieczki naukowe techników. Rok rocznie słuchacze politechniki odbywają wycieczki naukowe, które w studyach mają doniosłe znaczenie. Jest to jedyna sposobność przy której zobaczyć mogą teoretyczną wiedzę w pełnem zastosowaniu w życiu. Korzystanie jednak z podobnych wycieczek jest przywilejem tylko zamożniejszych; młodzież uboższa szczególnie, często nie ma środków, aby do nich się przyłączyć, choć potrzeba i ochota wielka. W innych zakładach n. p. w Wiedniu lub Pradze wycieczki naukowe odbywają się nietylko w kraju, ale i za granicę także, a to dzięki znaczniejszym funduszom z kasy krajowym i rządowym. U nas nie stać nawet na wycieczki po kraju naszym. Wprawdzie od niedawna przeznacza ministerstwo ryczałt 100 do 200 zł. na wycieczki, a w ostatnim roku udzielił także wydział krajowy subwencyi 100 zł. — ale cóż to znaczy tak mało, gdyż z sum tych przy rozdziale przypada najwyżej kilka zł. na jednego słuchacza. Aby więc zaradzić niedostatkom w tym względzie, Towarzystwo bratniej pomocy techników wystosowało się do wszystkich zarządów kolei z prośbą o uwzględnienie i przedstawiło się to zajęcie się tą sprawą i wysłało z tej okazyi deputacyę złożoną z dwóch delegatów politechnicznej do prezesa Koła pana Jaworskiego. Równocześnie zwrócono się po pomoc do miasta Lwowa z prośbą o przyjęcie się do prezesa p. Bilińskiego o możliwe ulgi w zniżeniu cen jazdy. Należy się wierzyć, że petycye te będą korzystnie załatwione a przyszłość będzie zapewniona dla pożytecznych wycieczek naukowe tak w kraju jak i za granicę.

P. Dybowski, znany podróżnik, który miał powierzoną od rządu francuskiego misyę w miejsce zabitego Crampbella, a z Brazzaville do swej ojczyzny w Paryżu, że osłabiony febrą i chorobą wątroby, zmuszonym jest powrócić do Francyi. Dzielny podróżnik pozostawi swemu towarzyszowi p. Maistre silną pozycyę operacyjną w dolinie Oubanghi. P. Dybowski przywozi ze sobą do Francyi małego Ali — niewolnika muzułmanów z kraju M'Poko i syna wielkiego szefa Bembe ze szczepu Bauziris.

Dyrektor Muzeum Narodowego w Rapperswylu p. J. Gałęzowski zawiadomił w tych dniach okólnikiem członków Rady muzealnej, że doroczny zjazd tejże Rady odbędzie się w Rapperswylu w d. 4., 5. i 6. sierpnia.

Z muzyczno-teatralnej epidemii — i co nie możemy posłać teraz do Wiednia? Znany felietonista p. Bolesław Prus, pisze w warszawskim *Kurjerze codz.*: „Czy nie spostrzegłaś zawsze piękna i zawsze (od 25-ciu lat) młoda Hermenegildo, że w ostatnich czasach, poczyna zmieniać się gust tej publiczności, której oboje stanowimy cząsteczkę? W epoce, kiedy ja zaczynałem karjerę (z przeproszeniem) literacką, a pani już stanęłaś na szczycie urody (podobna szlachetnemu winu) do tej pory urastasz, w owej epoce — ogniskiem publicznej myśli była „sztuka". Kto grał na fortepianie, albo władał pędzlem, ten nosił nazwisko „mistrza". Kto posiadał dar jasnego wypowiadania swoich myśli, jeżeli w dodatku choć trochę myślał, albo umiał dzielić myśli na wiersze, z jednakowemi końcówkami, nazywał się „wieszczem". A kto już — (nie daj Boże!) pokazywał — w teatrze, ten albo nosił tytuł „postaci świetlanej", która „z wstrząsającą prawdą malując zarówno ocean szczęścia, jak i gorycz bezdenną cierpiącą z prawdziwej miłości", albo był — po prostu „genjuszem".

Nie pytano: czy przeciętny Polak jest zdrów, czy ma rozsądek, czy umie pracować i tworzyć spółki, czy dobrze się karmi?... Ale natomiast wściekano się na rachunek jakiegoś poemaciku, obrazu, koncertu, albo nowej spódnicy na scenie. Zdawało się, że ten kraj nie potrzebuje ani dobrego mięsa, ani żelaza, ani zienek, tylko... ideałów!.. Ideałów na płótnie, ideałów na fortepianie, ideałów na scenie... W owej epoce byłem tak naiwny, żem ostrzegał moich współobywateli przed nadmiernem kultywowaniem sztuki. „Co wam z tego — wołałem — że będziecie mieli wielkich śpiewaków, wielkich poetów, wielkich malarzy, wielkich aktorów, gdy zabraknie rolników, rzemieślników, techników i uczonych?..." Proszę uważać: lękałem się, aby „wiecznie zielone drzewo sztuki" zbyt potężnym rozwojem nie zasłoniło nam zadań życia praktycznego i prawd naukowych. Drżałem na myśl, że ogół ten przemieni się w chór nimf, bogiń, bogów i kapłanów, że stanie się zbiorowiskiem „świetlanych postaci" i „artystycznych genjuszów", których będzie wielbił cały świat, ale my z nich nie będziemy mieli społecznego użytku.

Tak było — dwadzieścia, piętnaście, nawet dziesięć lat temu. A dziś... gdzież jest ta „polska sztuka", która odurzała nam głowy? Odbywa się teraz w Wiedniu wystawa teatralna. Na wystawach przemysłowych, hygienicznych, optycznych, elektrycznych, nie widywano nas w Europie; rzecz naturalna, nie zajmowaliśmy się bowiem hygieną, ani elektrycznością, tylko „sztuką". Ale dziś w Wiedniu odbywa się właśnie wystawa sztuki i to tej ukochanej, wychuchanej, oblizywanej przez nas „sztuki teatralnej".

Gdzież jest w Wiedniu ta nasza sztuka?... Ci nieśmiertelni kompozytorowie, niezrównani dramatopisarze, ci wielcy aktorzy, którym wyprzęgamy konie z powozów i stawiamy pomniki?... Czesi, których mamy za chamów, ponieważ nie mieli; Chopinów, Fredry i Żółkowskiego, pojechali do Wiednia i — zaimponowali swoją operą, dramatem, aktorami, wykonaniem chórów... A my co?... Nie zdobyliśmy się nawet na pokazanie tych średnich arcydzieł, jakie mamy. Nie zrobi się dziury w niebie, gdy Niemcy nie będą mieli sposobności ziewać na naszych przedstawieniach, jak to robili na okrzyczanej „Komedyi francuskiej". Ale niechże choćby teraz skończy się ta szkaradna blaga, że my „kochamy i rozumiemy sztukę". My nic nie kochamy i nic nie rozumiemy, tylko - - powtarzamy za panią matką pacierz, który nam od 20 lat plecie jakaś „krytyka artystyczna", niepotrzebnie zabierająca miejsce ogłoszeniom w gazetach.

Ze sfer artystycznych. Artysta malarz pan Augustynowicz powrócił z dłuższej wycieczki naukowej i przywiózł prócz szkiców, dwie wykończone prace a mianowicie prześliczny portret dziewczęcia, wykonany pastelą i obrazek rodzajowy w akwareli.

Parafia polska we Wiedniu. Proboszcz tamtejszej polskiej parafii i kaznodzieja, ksiądz dr. Krechowiecki opuszcza w przyszłym miesiącu Wiedeń i przenosi się stale na probostwo do Załoziec. Ksiądz Krechowiecki przez czas pobytu we Wiedniu zasłużył sobie na uwielbienie swych parafian, a na szczere poważanie wszystkich, którzy mieli sposobność poznania go. To też pozostająca po nim w kościele i w parafii polskiej luka, trudno tylko da się zapełnić.

Przyjazd Bismarka jutrzejszy do Wiednia na ślub jego syna — zajmuje zarówno koła polityczne jak i niepolityczne. Rząd niemiecki pragnie, by zaniechano wszelkich demonstracyj na rzecz byłego kanclerza. W Dreźnie w czasie jego przyjazdu ma być urządzany korowód z pochodniami; policya zakazała jednak zajmowania w czasie tegoż pochodu balkonów przez publiczność. Nie mniej z obawy przed demonstracyami czeskiemi zmieniony został plan jazdy Bismarka o tyle, że nie pojedzie on do Wiednia przez Pragę. We Wiedniu, gdzie wiele jest stowarzyszeń prusko-niemieckich, zakazała tymże policya wszelkich demonstracyj. Zarówno podczas przyjazdu jak i wyjazdu Bismarka, peron zamknięty będzie dla publiczności.

Ogromny pożar nawiedził w dniu 14. bm. dziedzinę Głodówkę, położoną na wzgórzu granicznem między Galicyą a Węgrami, tuż przy Chochołowie. Z wioski całej zostało tylko 19 domów i kościół. Około 1000 mieszkańców znajduje się bez dachu nad głową. Ogień powstał wskutek nieostrożności dzieci pozostawionych bez dozoru.

W Przeworsku zawiązało się Towarzystwo amatorskie, które urządzać będzie przedstawienia w sali kasynowej. Duszą towarzystwa są pp. naczelnik starostwa Roehr i Stanisław Madeyski.

14-letni morderca. Grozą przejmujący wypadek miał miejsce 13. bm. w lesie pod Rewną. Na pastwisku igrało tam kilkoro dzieci, kiedy zjawił się między niemi 14-letni Tymofij Wodwrąd i zbliżywszy się do najmłodszego 7-letniego Tanaska Wiksicza, namówił go, aby z nim poszedł do lasu szukać gniazd ptasich. Malec posłuchał. Kiedy obaj weszli w gęstwinę, Tymofij rzucił się na swego małego towarzysza, obalił go na ziemię i począł dusić za gardło. Dzieciak posiniał i stracił przytomność. Morderca sądząc, że nie żyje, zaciągnął ciało do rowu, zdarł z niego kożuszek i nakrył go mchem, pomknął. Po niejakim czasie towarzysze z pastwiska poczęli szukać małego Tanaska i znalazłszy go w rowie, zdołali ocucić. Żandarmerya uwiadomiona o zajęciu, przytrzymała 14-letniego zbrodniarza i oddała sądowi.

Agitatorkę socyalistyczną na Bukowinie szwaczkę Annę Pawlik skazał czerniowiecki trybunał karny na sześć tygodni więzienia. Prokuratorya oskarżyła ją o rozsiewanie między robotnikami zgubnych idei socyalno-rewolucyjnych, zwróconych przeciw głównym podstawom obecnego porządku społecznego i państwowego.

Katastrofa w Przybramie. Sprawca straszliwej katastrofy kopalnianej w Przybramie, został wykryty. Jest nim górnik Hawelka, któremu z nieostrożności wypadł z lampki górniczej kawałek palącego lontu i wywołał po zetknięciu się z gazami straszny wybuch z tak okropnym skutkiem. Hawelka, któremu także 2 braci zginęło w kopalni, sam przyznał się do winy i odstawiony został do więzienia w Przybramie. Aresztowano jeszcze kilku innych górników. Według urzędowego sprawozdania padło ofiarą katastrofy razem 319 osób. Pomiędzy ofiarami było 287 ojcami rodzin, 5 wdowcami, a 27 kawalerami. Owych 287 ojców rodzin pozostawiło po sobie 678 dzieci poniżej lat 14 i 64 dzieci pomiędzy 14 a 16 rokiem życia. Według dalszych doniesień z Przybramu oświadczył Hawelka, że sumienie nie dawało mu spokoju, że nie mógł wcale spać w nocy i chodził jak obłąkany, ponieważ ciągle mu stała w oczach śmierć tylu ofiar nieostrożności i dlatego sam się oddał w ręce sprawiedliwości.

Na wyścigach w Moskwie zdarzył się w niedzielę sensacyjny wypadek. W wyścigu czterowiorstowym o nagrodę 4.000 rs. walczyły trzy znakomite konie: br. Iljenko „Graf Janowski", T. Dorożyńskiego i p. Skarzyńskiego „Rymko-Rajgis" i p. Woroncowa „Korfu". Od ostatniego narożnika „Rymko-Rajgis" zaczął dochodzić „Grafa Janowskiego" i zdawało się, iż zeszłoroczny derbysta już ma wyścig wygrany, gdy wtem zatoczył się i po kilku wysiłkach upadł, aby więcej już nie powstać; tylna prawa noga była złamana powyżej kolana, krew płynęła strumieniem i po krótkim wahaniu p. Dorożyński był zmuszonym położyć koniec cierpieniom ulubionego rumaka wystrzałem z rewolweru. „Rymko-Rajgis", pochodzący ze stada Wojciecha hr. Poletyłło, był w tym sezonie bezwarunkowo najlepszym koniem na torze moskiewskim; w całym szeregu cennych nagród posiadał on najlepsze szanse i oprócz tego, jako przyszły reproduktor, przedstawiał ogromną wartość, tak, iż stratę taką można ocenić *minimum* na 30.000 rs.

Obostrzenie na granicy pruskiej dla wychodźców z Rosyi. Władze pruskie wymagają teraz od wychodźców rosyjskich oprócz biletów jazdy do miast portowych, jakoteż odpowiednich funduszów na podróż (najmniej 400 marek na osobę), także formalnych paszportów, opatrzonych wizą niemieckiego konsulatu. Zarządzenie to równa się prawie zupełnemu zamknięciu granicy pruskiej dla tychże wychodźców, gdyż tylko bardzo mała ich liczba takie paszporty posiada.

W okolicy Berna morawskiego onegdaj nastąpiło oberwanie się chmury, które wyrządziło szkód na 1 milion zł.

Straszny cyklon szalał onegdajszej nocy w Mysłowicach. Cyklon zniszczył znacznie dworzec kolei państwowej, z którego zdarł dach i wyrwał schody. Belki z dachu porozrzucał po szynach, wskutek czego po całogodzinnej pracy dopiero mógł przejechać przez tor pociąg pospieszny. Szczęściem nikt z ludzi nie postradał życia.

Lwowski klub cyklistów zaprasza członków swoich i miłośników jazdy na bicyklach do jak najliczniejszego wzięcia udziału w wspólnej wycieczce do Bartatowa, która odbędzie się w niedzielę 19. bm. Wyjazd o godz. wpół do 4. po południu z klubu ulica Jagiellońska l. 17. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę. O ile możności strój jednolity, przyjęty przez klub.

Z bruku. Fabrykantkę aniołków odkryła wczoraj policya w osobie Gołdy N. zamieszkałej przy pl. św. Teodora l. 9. W pomieszkaniu jej znaleziono kilkoro dzieci strasznie wygłodzonych, które oddano do szpitalika św. Zofii.

Śmierć w beczce napełnionej naftą znalazła onegdaj we Wiedniu 6-letnia Marya Ribitschka. Przechyliwszy się nieostrożnie nad beczką, wpadła do niej, a zanim zdołano ją wyciągnąć, utonęła.

Ze stowarzyszeń. Wydział Tow. strzeleckiego powiadamia, że zapowiedziane na dzień 19. bm. nadzwyczajne walne zgromadzenie, z powodu odbyć się mającego w dniu tym popisowego strzelania o fanty królewskie, odroczonem zostaje aż do następnego zawiadomienia.

„Skała", stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej, urządza jutro 19. bm. zabawę towarzyską ogrodową, połączoną z przedstawieniem amatorskiem.

Zmarli we Lwowie: Jan Krzyczkowski, właściciel realności, przeżywszy 73 lat.

W Przemyślu Aleks. Maksymowicz, starszy kontrolor urzędu podatkowego tamże, 13 b. m. W r. 1863 sł żył w powstaniu.

W Skniłowie koło Lwowa zmarł dnia 14 b. m. ks. Onufry Zacerkiewny gr. kat. proboszcz tamtejszy w 58 r. życia, a 28 kapłaństwa.

W Samborze zmarł na czarną ospę Klemens Kuśnierz uczeń V kl. gimn.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu i dziś rano padał deszcz.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru redukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe 761 mm.

Prognoza na dobę dnia 19. czerwca r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (2—3), średnia temperatura doby podniesie się do +18 C., stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 80%. Opad deszcz nieznaczny chwilami, zresztą pogodnie.

Jutro dnia 19. czerwca: św. Gerw. i Prot. — św. Fteodata.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Wczoraj dano „Właściciela kuźnic" w którego tytułowej roli, jako Filip Derblay wystąpił po raz przedostatni p. Kotarbiński. Do pochwał gry warszawskiego gościa nic już chyba nad to, co poprzednio powiedziano, dodać niepodobna. Postać Filipa wypadła skończenie dobrze. Podnieść tu musimy także grę naszych artystów, którzy starali się dostroić do wyżyn p. Kotarbińskiego. Na wszelkie uznanie zasługują przedewszystkiem pani Stachowiczowa i panna Czaplińska jakoteż pan Walewski i Hierowski.

— Repertoar teatralny: Dziś w teatrze letnim: na dochód pani Anny Gostyńskiej, artystki sceny lwowskiej, „Honor" komedya w czterech aktach Sudermanna, z łaskawym współudziałem pana Józefa Kotarbińskiego artysty i reżysera teatrów warszawskich. Zarówno cel sympatyczny, jako też wybór sztuki, cieszącej się w obecnem wykonaniu świetnem powodzeniem, sprowadzą niezawodnie liczne grono publiczności do teatru. — Jutro w niedzielę „Protekcya dam" komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Dział ekonomiczny.

— **Wystawa przemysłowa w Czerniowcach.** W poniedziałek d. 13. bm. otwartą została w Czerniowcach wystawa przemysłu domowego w kierunku tkactwa wełnowego i kobierców wschodnich w lokalnościach tamtejszej szkoły przemysłowej. Ceremonii otwarcia wystawy obecnym był nowy szef kraju br. Kraus, burmistrz miasta p. Kochanowski, znakomitsi urzędnicy tudzież kilka pań rumuńskich, jako członkowie wydziału tamtejszego Tow. pań.

— **Targ zbożowy.** Lwów d. 18. czerwca. Dziś notujemy za 100 kl. r. loco Lwów: Pszenica gotowa 8.80 do 9.—, nowa — do—.—, żyto gotowe 7.75 do 8.10, nowe —.— do —.—, owies obroczny 6.65 do 7.50, na term. —.— do —.—, jęczmień nowy 6.— do 6.80, rzepak nowy 9.50 do 9.75, groch 6.50 do 8.75, wyka 4.50 do 5.—, bobik 6.50 do 7.—, hreczka 9.50 do 11.50, kukurudza 6.— do 6.10, chmiel za 56 kgl. 65.— do 68.—, koniczyna czerwona —.— do —.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—, spirytus za 10.000 lt. proc. loco stacje kolei gotowy 14.25 do 14.50, na termina —.— do —.—.

Tendencya mdła, popytu szczególnie na pszenicę zupełny brak, jedynie za owsem poszukuje konsumcya lokalna. W nowym zbożu transakcya nieznaczna, ceny rzepaku spadają.

Bank rolniczy we Lwowie, przyjmuje zamówienia na wszelkie nasiona jako to: koniczyna, lucerna tymotka, rajgras, łubin biały, żółty i niebieski, mohar, koński ząb oryginalny, amerykański, węgierski i złoty. Pignoletto, groch, sporek, buraki pastewne, oryginalne i kraj. produkcyi, pszenicę jarą i przewódkę, jakoteż na maszyny rolnicze i sprzęty gospodarstwa mlecznego.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na wszelkie nawozy sztuczne; sprzedaje również owies obroczny w każdej ilości po najtańszych cenach i w najlepszej jakości, tak w mieście (ul. Trzeciego Maja l. 2) jak i w magazynie obok dworca kolei Karola Ludwika.

Na wyścigi tegoroczne poleca Bank rolniczy zdrowy skarbowy owies obroczny.

— **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** (Kraków d. 17. czerwca).

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w tych samych warunkach, co poprzedni, t. j., że żyto znowu po cenach lepszych było poszukiwane, podczas gdy pszenica napotkała odbyt bardzo ograniczony, po cenach prawie niezmienionych. Głównie poszukiwane są celne gatunki żyta, które płacono do 10 zł., więc tym sposobem różnica pomiędzy ceną żyta a pszenicy jest bardzo mała, a jeżeli w ogóle stała tendencya utrzyma się nadal, to zwyżka, jaka już nastąpiła co do żyta, powinnaby także oddziałać na pszenicę, której zapasy nie są wcale znaczne, a większych dowozów w tym czasie spodziewać się trudno. Jęczmienia bardzo mało się pojawia; kupują go dość chętnie na kaszę po cenach dotychczasowych. Owies płacono cokolwiej drożej.

Płacono za pszenicę białą od 10·— do 10·50 zł., za czerwoną od 9·60 do 10·25 zł., za żółtą od 9·50 do 10·20 zł., za żyto od 9·20 do 9.90 zł., za jęczmień browarny od 7·50 do 8·— zł., na kaszę od 7·— do 7·25 zł., za owies od 6·90 do 7·35 zł. Rzepak stary od 11·— do 11·50 zł. — Wszystko za 100 kilogramów.

Rozdawnictwo stypendyów.

Celem uregulowania rozdawnictwa i wypłaty stypendyów przeznaczonych dla uczniów seminaryów nauczycielskich z funduszów państwowych i krajowych Rada szkolna krajowa rozporządziła:

1) Kwoty przeznaczone na stypendya z funduszów państwowych i krajowych będzie Rada szkolna kraj. asygnować, począwszy od dnia 1. września każdego roku aż do 1. czerwca następnego roku w dziesięciu ratach miesięcznych z góry, za kwitami urzędowemi na ręce dyrekcyi seminaryum.

2) Dyrekcya będzie podnosić przypadające na stypendya miesięczne raty dnia 1. każdego miesiąca z właściwej kasy podatkowej i wypłacać z nich stypendya uczniom w ten sposób, aby uczniowie, którzy stypendya już przedtem pobierali, z początkiem nowego roku szkolnego mogli je otrzymać zaraz po pierwszym września, zaś stypendyści nowi dnia 2. października za wrzesień z dołu i za październik z góry, zaś następnie każdego 2. dnia w miesiącu z góry.

3) Stypendyum może być nadane i odjęte tylko na podstawie uchwały grona nauczycielskiego.

4) Dyrekcya seminaryum będzie bez zwłoki wypłacać lub wstrzymywać wypłatę stypendyum, przedkładając równocześnie Radzie szkolnej krajowej protokół uchwał celem dodatkowego zatwierdzenia.

5) Internatom nauczycielskim, które Rada szkolna kraj. wskaże, wypłacać należy z przyzwolonej każdemu seminaryum na stypendya ogólnej sumy tyle stypendyów po 10 zł. miesięcznie, ile przyjmą uczniów seminaryum, z tem jednak zastrzeżeniem, że wychowanek internatu, będący uczniem seminaryum nauczycielskiego, może otrzymać stypendyum tylko za zgodą grona nauczycielskiego seminaryum, jak również, że nadane stypendyum musi być wychowankowi internatu odebrane, jeżeli grono nauczycielskie uzna, że uczeń nie odpowiada przepisanym warunkom.

6) Uczeń występujący samowolnie lub wykluczony z internatu, traci temsamem stypendyum i nie może go otrzymać, jeżeli do internatu później nie będzie znowu przyjętym.

7) Stypendya pedagogiczne, udzielane uczniom, nie umieszczonym w internacie, mogą wynosić miesięcznie od 5 do 10 zł, według uznania grona nauczycielskiego, przyczem uwzględniać należy przedewszystkiem uczniów z wyższych kursów.

8) Każdy stypendysta winien wystawić rewers, zobowiązujący go do poświęcenia się zaraz po skończonej nauce zawodowi nauczycielskiemu najmniej przez lat sześć, (z wykluczeniem bezpłatnego praktykowania), względnie zwrócenia pobranego stypendyum, gdyby zobowiązania tego nie dotrzymał.

9) Rachunki z funduszu państwowego i krajowego muszą być odrębnie prowadzone, i różnica między stypendyami z funduszu krajowego a państwowego ma być zachowywaną i uwidocznianą, tak w rozporządzeniach, któremi stypendyum się przyznaje, jak w kwitach, rewersach i rachunkach.

10) Internaty, którym obecnie przyznaje się prawo do stypendyów w myśl artykułu 5. są: Internat Sióstr Nazaretanek w Krakowie, i Internat św. Cyryla w Tarnopolu.

11) Postanowienia powyższe odnoszą się także do rozdawnictwa stypendyów uczennicom seminaryów nauczycielskich, z tą różnicą, że stypendya mogą być przyznane tylko uczennicom zamiejscowym, które się zobowiążą, że po ukończeniu seminaryum przyjmą posady nauczycielskie także i w szkołach wiejskich. Uczennicom, które obecnie pobierają stypendyum, należy je pozostawić.

Walne zgromadzenie Towarz. rolniczego krakowskiego.

Kraków d. 17. czerwca.

W sali posiedzeń Tow. wzaj. ubezp. zgromadzili się dzisiaj o godzinie 11 z rana,

bożeństwie odprawionem w kościele św. Marka, członkowie krak. Towarzystwa rolniczego i delegaci okręgowych Towarzystw. Pomiędzy sześćdziesięciu członkami zgromadzenia zauważyłem także ks. Adama Sapiehę, prof. Tadeusza Pilata, Tadeusza Langiego, jako delegatów Tow. roln. lwow., p. Augustynowicza, prezesa głównego zarządu Tow. Kółek roln. i wielu innych. Jako komisarz rządowy fungował delegat namiestn. p. Laskowski.

Obrady zagaił przewodniczący Jan hr. Tarnowski, wspominając o uchwalonej przez sejm w ostatniej sesyi kwocie 30 000 zł. na lat 10, na premiowanie hodowców bydła i o funduszu pożyczkowym 50.000 zł. dla gmin na zakupno rozpłodników. Mówca wyraża przekonanie, że rząd także okaże w tym kierunku swoje poparcie a dowód życzliwości rządu upatruje przewodniczący w zamianowaniu powołaniu wiceprezesa Tow. p. Władysława Struszkiewicza do ministerstwa rolnictwa.

W uznaniu zasług uchwalono przez aklamacyę na wniosek komitetu zamianować członkami honorowymi Tow.: marszałka kraj. ks. Eustachego Sanguszkę i dotychczasowego wiceprezesa Tow. p. Wł. Struszkiewicza.

Następnie przyjęto bez rozpraw sprawozdanie z czynności komitetu i sprawozdanie z czynności Towarzystw rolniczych okręgowych. Referent tej ostatniej sprawy Szczepan hr. Tarnowski ubolewał mocno nad apatyą i bezczynnością większej części Tow. okręgowych, a p. Bolesław Augustynowicz prosił Tow. okręgowe o życzliwość i poparcie dla Kółek roln.

Po uchwaleniu budżetu na r. 1893 wybrano do komisyi skontrującej dotychczasowych jej członków: pp. Adama Finka, Stanisława Zeleńskiego i Goetza.

Z kolei odczytał p. Lippoman wyczerpujące sprawozdanie sekcyi hodowlanej, a p. Struszkiewicz wygłosił w imieniu komitetu obszerny referat o uchwalonej przez sejm w roku bieżącym ustawie hodowlanej.

Wnioski komitetu w sprawie reform podatkowych przedstawił prof. dr. Leo. Mówca szczególną uwagę zwrócił na przyszły podatek osobisto-dochodowy, na zamierzone opusty w podatkach gruntowym i domowym, na skład komisyj szacunkowych i t. p. Ostatni wniosek komitetu żąda zmiany podatków spadkowych.

W dyskusyi nad tą sprawą zabrał głos p. Czecz, podnosząc, że rząd w interpretacyi nowych ustaw podatkowych będzie usiłował „nieograniczenie dalej sięgać" i wykazywał niebezpieczeństwo, jakie stąd grozi rolnictwu i przemysłowi rolniczemu. Mówca nie radzi wysyłać petycyi, ażeby nie osłabiać memoryału, jaki towarzystwa rolnicze w ogólności w sprawie reform podatkowych Izbie poselskiej przedłożyć mają. Wywody te poparł p. Seeling. Ostatecznie po wyjaśnieniu referenta przyjęto wniosek komisyi, dalszy zaś ciąg obrad odroczono do godziny 6 wieczorem.

O godz. 2 odbył się wspólny obiad członków zgromadzenia w hotelu Saskim, poczem odbędą narady delegaci obu krajowych Towarzystw rolniczych w następujących ważnych sprawach: 1) w sprawie hodowlanej, 2) w sprawie ewentualnej reorganizacyi towarzystw rolniczych kraj. W posiedzeniu komisyi w sprawie reorganizacyi tow. rolniczych wezmą udział z Tow. gosp. galic. pp. prezes ks. Adam Sapieha, wiceprezes hr. Stanisław Stadnicki, oraz delegaci pp. Jan Breuer, Tadeusz Langie, prof. dr. Pilat, Wiesiołowski. Ze strony Tow. rolniczego krakowsk. pp.: prezes hr. Jan Tarnowski, wiceprezesowie St. Homolacs i Wł. Struszkiewicz, dalej członkowie komitetu pp. Dr. Brzeziński, Maryan Dydyński i profesor dr. Leo.

W związku z posiedzeniami Towarzystwa odbędzie się jutro o godz. 10 rano w sali Rady miejskiej odczyt p. Fischera z dziedziny hodowli ryb; odczyt urządza krajowe Towarzystwo rybackie.

Z wniosków samoistnych zasługuje na podniesienie wniosek: Zebranie ogólne zechce uchwalić jako naglący wniosek: komitet wyszle do Koła polskiego w Wiedniu petycyę z prośbą, by spowodowało rząd do wyznaczenia w najbliższym czasie dostatecznej subwencyi do zbadania projektu kanału między Wisłą, Odrą i Dunajem — tudzież inny wniosek domagający się, ażeby Towarzystwo zażądało od Wydziału krajowego energicznej interwencyi w następujących sprawach: co do wyszukania i użycia środków tępienia myszy polnych lub owadów w lasach i sadach; wprowadzenia w rzeczywiste wykonanie ustawy o zniszczeniu ostów, kanianki i innych chwastów, których nasiona wiatr przenosi na sąsiednie grunta; regulacyi strumyków i rzek górskich, rozpoczynając tę robotę tam, gdzie władze zastaną chętne poparcie przez właścicieli brzegów; rozpoczynając drenarki w sposób, jak to Francya i Niemcy wykonują, rozpoczynając to dzieło tak ważne i potrzebne również tam, gdzie większość posiadaczy gruntów chętnie potrzebne ofiary poniesie.

Z ogólnych spraw zaznaczyć należy dokonane wybory. Wice-prezesem, w miejsce p. Struszkiewicza, wybrany został p. Maryan Dydyński; członkami komitetu: 1) Karol Czecz, Antoni hr. Wodzicki, 3) prof. Lubomęski, 4) Władysław Żeleński i 5) Zdzisław Tarnowski.

Ostatnie wiadomości.

Policya węgierska w Sybinie (Hermannstadt) zabroniła korowodu z pochodniami, jaki Rumuni siedmiogrodzcy urządzić zamierzali dla adwokata Ratina, przewódcy deputacyi rumuńskiej we Wiedniu.

Warszawskij Dniewnik podnosi ponownie myśl skierowania wychodźtwa ludności z Królestwa ku wschodowi Rosyi, zapytując się, dlaczego, zamiast do Prus, robotnik polski nie idzie do południowej Rosyi, gdzie przecie zarobek łatwiejszy i większy? Otóż na to odpowiadają, że odstrasza go ciągła obawa o przymus do przejścia na prawosławie. Zdarza się, że ten i ów poszedł, lecz po niedługim czasie powracał, chwali łatwość zarobku, ale obawa prześladowań religijnych skłaniała go do powrotu.

W *Grażdaninie* czytamy: „Delegaci kilkuset rodzin żydowskich z gubernii bessarabskiej, pp. Rappaport i Rozenberg, którzy jeździli do Argentyny, w rozmowie z korespondentem paryzkim *Woschoda* wyrazili swój zachwyt z powodu warunków klimatycznych, oraz natury gleby argentyńskiej. Niejednokrotnie stawiane było pytanie: jak zachowuje się rząd argentyński wobec emigracyi żydowskiej? Rozmowa wzmiankowanych delegatów z naczelnikiem biura emigracyjnego w Argentynie, generałem Alzini, daje odpowiedź na to pytanie. Pp. Rappaport i Rozenberg przedstawieni zostali p. Alzini przez dr. Lewentala. Naczelnik biura argentyńskiego oświadczył delegatom, że ze szczególnem zadowoleniem powitał emigrantów rosyjsko-żydowskich i że zawsze przyjdzie im z pomocą w razie potrzeby. „Rząd — wyraził się jen. Alzini — obiecuje poparcie w urządzaniu szkół i gotowy jest dostarczyć subsydyum zarówno na ten cel, jak i na inne publiczne. Koloniści nie znajdą u nas nietolerancyi religijnej. Dla nas jest wszystko jedno, do jakiej religii oni należą, byleby tylko byli dzielnymi pracownikami. Rząd zawsze będzie po ich stronie, jeżeli tylko spełnią oni pokładane w nich nadzieje". Na to delegaci bessarabscy odpowiedzieli, że postarają się nie zawieść oczekiwań rządu argentyńskiego i że mają nadzieję, iż Argentyna znajdzie w nich uczciwych i dobrych obywateli, którzy poświęcą wszystko dla dobra kraju. Delegatów, jak również i wszystkich w ogóle emigrantów rosyjsko-żydowskich, przyjmowano w Argentynie w sposób nader serdeczny".

Blokada wybrzeża Dahomeju (w Afryce zachodniej) przez francuzkie okręty wojenne, została wczoraj wszystkim mocarstwom notyfikowaną.

Dzienniki paryzkie donoszą, że prefekt Propagandy, kardynał Ledóchowski przesłał rządowi angielskiemu bardzo poważne przedstawienia w sprawie rzezi katolików w Ugandzie, i stanowczo zażądał odszkodowania misyonarzy katolickich.

Zanosi się na nowy zatarg między Włochami a Stanami Zjednoczonemi. Jak z Waszyngtonu donoszą, w Seatle, w stanie waszyngtońskim, zabili żelaznemi sztabami czterej włoscy robotnicy, zajęci przy budowie kolei, dozorcę robotników Nelsona. Sześćdziesięciu jego przyjaciół wykonało na Włochach natychmiast sąd doraźny.

Rada państwa.

Telegr. „Gaz Narod."

Wiedeń d. 18. czerwca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów przyjęto w rozprawie szczegółowej pierwszych siedm paragrafów o procederze budowniczym. Przy końcu posiedzenia interpelował poseł młodoczeski Eim w sprawie czynienia niektórym pismom trudności przy udzielaniu prawa sprzedaży poszczególnych numerów.

Wiedeń, dnia 18. czerwca. Komisya walutowa przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu 29 głosami przeciw 6 relacyę 2 franki 10 centymów.

Wiedeń d. 18. czerwca. Przedłożenie rządu, dotyczące nabycia dóbr Nadwórna w Galicyi na rzecz państwa, przyjęła komisya budżetowa bez dyskusyi.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 18. czerwca. Naznaczony na dzisiaj wyjazd ambasadora niemieckiego księcia Reuss do Karlsbadu na kuracyę, został odroczony skutkiem pogorszenia się stanu zdrowia księcia.

Praga 18. czerwca. Ze względu, iż czeski teatr miał we Wiedniu wielkie powodzenie, urządził wydział muzyczny czeskiego Towarz. przyjaciół sztuki bankiet, w którym wziął udział burmistrz miasta Pragi i wybitne osobistości. Wśród uczty wniósł kompozytor Chwalba toast na cześć bezstronnej prasy wiedeńskiej.

Budapeszt d. 18. czerwca. *Pester Lloyd* donosi z Belgradu: Niedawno temu przybyli tutaj dwaj oficerowie rosyjskiego jeneralnego sztabu w ubiorze cywilnym i za paszportami, na inne osoby wystawionemi. Mają oni zadanie, obserwować odbywaną pod kierunkiem szefa jeneralnego sztabu Becka podróż oficerów austryackiego sztabu jeneralnego w okolicy Zemunia (przypadała tam na wczoraj i dzisiaj). W tym celu postarał się poseł rosyjski u serbskiego ministra wojny, że oficerom rosyjskim dodano dwóch kapitanów serbskiego jeneralnego sztabu.

Berlin d. 18. czerwca. Do służby honorowej przy królu włoskim wyznaczeni zostali jenerałowie hr. Waldersee i br. Bülow, pułkownik Bissing i wojskowy reprezentant niemiecki przy ambasadzie w Rzymie.

Berl. Tageblatt zaprzecza, jakoby cesarz Wilhelm zamierzał na czele eskadry udać się na przyszłą wystawę w Chicago.

Berlin d. 18. czerwca. Wkrótce przybędzie tutaj z Konstantynopola Hobe basza z medalami, jakie sułtan kazał wybić na pamiątkę wizyty cesarza w Konstantynopolu dla wszystkich jej uczestników.

Berlin dnia 18. czerwca. Rząd ustanowił komisyę dla rozbierania i dawania odpowiedzi na zapytania, dotyczące przyczyn wylewów, tudzież do zarządzania środków dla zapobieżenia wylewom i szkodom powodziowym.

Hamburg d. 18. czerwca. Komisya marynarki wojennej lustruje tutaj parowce kupieckie, któreby się na cele wojenne przydać mogły.

Paryż d. 18. czerwca. Rokowania handlowe z Hiszpanią były dotychczas bezowocne; delegaci hiszpańscy podnieśli na nowo sprawę cła od wina.

Rząd francuzki miał się jeszcze zeszłej soboty zdecydować co do szwajcarskich propozycyj handlowych, ale terminu nie dotrzymał. Sprawa co do zegarków i co do haftów będzie zagodzona, ale na uwolnienia od cła szwajcarskich wyrobów z jedwabiu filowanych i tkanych, Francya przystać nie chce.

Paryż, 18. czerwca. Pojawił się nowy organ prawicy, *Le Liberal*; naczelnym redaktorem jest były bonapartysta Robert Michell.

Justice ogłasza adres, przysłany jej od jakiegoś komitetu radykalnego, żądający wypuszczenia(!) na wolność Berezowskiego (który za zamach na cara Aleksandra II. w r. 1867 w Paryżu, zesłany do nowej Kaledonii, w roku 1869 tamże na suchoty umarł).

W. ks. Konstanty ma z Contrexville odjechać jutro na Kolonię do Petersburga.

Paryż dnia 18. czerwca. Jutro przybędzie tu były prezes gabinetu włoskiego, Rudini.

Medyolan dnia 18. czerwca. Wedle *Perseveranzy* zamierza papież wystosować pismo do tych monarchistów francuzkich, którzy się na jego politykę wobec republiki godzą. Przed ogłoszeniem tego pisma nuncyusz paryzki ma je przedłożyć przewódzcom stronnictwa.

Bruksela d. 18. czerwca. Sprawa zamianowania nowego ministra spraw zagranicznych będzie załatwioną na jutrzejszem posiedzeniu gabinetowem.

Belgrad d. 18. czerwca. Nagła śmierć rejenta Proticza wywołała tutaj wielkie zaburzenie, zwłaszcza, że przyczyna śmierci nie jest wiadomą.

Sztokholm dnia 18. czerwca. Konzul niemiecki w Kalmarze, obwiniony o znaczne defraudacye, zastrzelił się.

Bern d. 18. czerwca. Rząd szwajcarski wniósł w parlamencie projekt ustawy, mocą której piesze pospolite ruszenie ma być kosztem państwa uzbrojone, umundurowane i w amunicyę zaopatrzone, tudzież co roku na krótkie ćwiczenia powoływane. Rząd motywuje to położeniem politycznem i zbrojeniami państw sąsiednich.

Londyn d. 18. czerwca. Spadek konsolów angielskich na giełdzie tutejszej był spowodowany kłopotami, w jakie popadły niektóre banki, będące w stosunkach z Indyami.

Rzym, d. 18. czerwca. Królestwo włoscy wczoraj wyjechali do Monzy, żegnani z zapałem przez ludność.

Rzym dnia 18. czerwca. Import włoski spadł w pierwszych pięciu miesiącach b. r. w porównaniu z tymże czasem zeszłorocznym o 50 mil. frank., natomiast eksport wzmógł się o 55 mil. fr.

Rzym 18. czer. Wedle *Perserveranzy* odbędą się nowe wybory stanowczo 23. czerwca. Otwarcie parlamentu nastąpi 14. albo 16. listopada. Crispi stara się w Rzymie o mandat do Rady gminnej.

Nowy Jork d. 18. czerwca. Cyklon, połączony ze strasznemi ulewami, zrządził ogromne szkody w południowych okolicach stanu Minnesotta. W Sherburne zburzył wicher szkołę, nauczyciel i 15 uczniów zostało zabitych; zerwał też wiele innych domów. W innych miejscowościach zabił 30 osób a bardzo wiele pokaleczył.

Wiedeń dnia 18. czerwca godzina 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 319·37 Akcje alpejskie Towarz. górniczego 69·60 Akcje węgierskie Banku kredytowego 361·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 154·25 Akcje Unionbanku 248·50. Akcje kolei Karola Ludwika 215·—. Akcje kolei Północnej 292·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 100 50. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) 200·50. Akcje kolei Państwowej 304·50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 244·25. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 197·—. Losy komunalne wiedeńskie 159·—. Akcje Tow. tureckiego zarzadu tytoniu 179·25 Galic. oblig. indemn. 104·75. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 238 50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 223·—. Akcje Bankvereinu 116 50. Rosyjski rubel papierowy 122·—.

$4^2/_{10}$% renta wspólna 95·60 5% renta austr. papierowa —·—. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 110·70. 5% renta węg. papierowa 100 70 Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów 18 dnia. Czerwca (Z Izby handlowej).

	płacą	żada
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	213.—	216 —
Kolej Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w.	243 —	246 —
Banku hipotecznego po 200 200 zł. w. a.	335	340
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	—	216.
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat	100 90	101·60
" " " 5% wyl. 10% pr	107 50	108·20
" " " 4½% los w 50 lat	98·25	98.95
Banku krajowego 4½% los w 5[illegible] latach	98·50	99 20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—	—
" " " " 4%	96 80	97·50
" " " " 4% los w 41½ l	95 10	95·80
" " " " 4½% los w 51 l	99·40	100·10
" " " " 4% los w 5[illegible] lat	94 70	95 40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 5%	60 —	62 —
" " " (d. 5%) 4½%	53 —	55 —
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w Wiedniu 5% los w 15 lat	50·—	—
IV Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	[illegible]4 40	[illegible]5 10
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	94 —	94 70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100 50	101 20
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	1[illegible]0 —	100·[illegible]0
" " " " II. em.	101·—	101·[illegible]0
Pożyczka krajowa z roku 1873 5% w. a.	104 50	—
" " z roku 1883 4½%	97·60	98 30
" " 4%	91 30	2 —
V. Losy		
Losy miasta Krakowa	22 50	24 50
Losy miasta Stanisławowa	29 50	31 50
VI. Monety		
Dukat cesarski	5·62	72
Napoleondor	9 45	55
Półimperjał rosyjski	9 70	—
Rubel rosyjski papierowy	1·23	1 33
Rubel [illegible]	1·20½	1·22½
100 marek niemieckich	58·35	58.90

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. czerwca.

Hotel Żorża. Z. Obertyński z Cielęża. M. Lenartowicz z Kołomyi. St. Wybranowski z Kimirza. B. Rozwadowski z Turówki. F. Liebermann z Stanisławowa. E. Fiebiger z Genewy. M. Memmer z Wels.

Hotel Francuzki. F. Jürgens, R. Liebetrau z Niemiec. S. Schwarz, K. Moor, P. Blenk, A. Purt z Wiednia.

Hotel Szwajcarski. W. Boczarski z Jaśniczcza. J. Obmiński z Bartatowa. Z. Sobańska z Podola rosyjskiego. K. Maryański z Jarmoliniec. Chwojka z Podola rosyjskiego. B. Horodyński z Fsowa. E. Czaykowski z Butla.

[illegible]

XXXI. Zamknięcie rachunkowe
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE
za czas od 1. kwietnia 1891 do 31. marca 1892 roku.
(DZIAŁ GRADOWY.)

Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1891-92.

Przychód.

	Złr.	ct.
W roku 1891 wystawiono 9.828 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość zł. 25,001.813·—		
Zebrano zaliczki	515.973	30
Procenta od gotówki i weksli	2.698	49
Zysk z ewaluacyi rubli	460	87
Z odpisanych zaległości odzyskano	27	99
Niedobór za rok 1891	191.343	76
	710.504	41

Rozchód.

		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		268.719	61
Wynagrodzenia za szkody i koszta likwidacyi	zł. 842.187·25		
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 453.006·20	389.181	05
Prowizya agencyjna	zł. 33.537·35		
Koszta administracyi	„ 41.220·38		
	zł. 74.757·73		
Prowizya kontrasekuracyjna	„ 22.153·98	52.603	75
		710.504	41

Rachunek bilansu z dniem 31. marca 1892 r.

Stan czynny.

		Złr.	ct.
Zaległość u Agentów		22.194	02
Pocztowa Kasa Oszczędności i na rachunku bieżącym w Bankach		25.255	43
Weksle od stron ubezpieczonych		24.405	87
4½% Listy zastawne Tow. Kredyt. nom. 251.600 po złr. 99·50		250.342	—
Kupony bieżące		2.830	50
5% Listy zastawne Banku hip. prem. nom. 22.000 po złr. 107.50		23.650	—
Kupony bieżące		91	64
Niedobór za rok 1890	zł. 153.354·36		
Niedobór za rok 1891	„ 191.343·76	344.698	12
		693.467	58

Stan bierny.

		Złr.	ct.
Fundusz na zwroty z roku 1889		946	10
Towarzystwo ogniowe		60.839	65
Fundusz na należytości skarbowe		340	—
Różnica kursu papierów		3.612	75
Różni wierzyciele		641	37
Fundusz rezerwowy gradowy.			
Stan z dniem 1 kwietnia 1891	złr. 579.155·72		
Przybyło w roku 1891	„ 47.931·99	627.087	71
		693.467	58

Kraków, dnia 31. marca 1892 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. *Maksymilian Łepkowski.* *Henryk Kieszkowski.*

Komisya kontrolująca:

Wł. Gniewosz. *W. Gnoiński.* *Fr. Jasiński.* *St. Komornicki.* *Ig. Głażewski.* *W. Kraiński.*

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).